

ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE

GAZETA TYGODNIOWA

dla osób, rodzin i organizacji katolickich



„ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE”

Kosztyje: rocznie 5 zł.
półrocznie 2 zł. 60 gr.
kwartalnie 1 zł. 40 gr.
prenumerata płatna zgóry

KATOLICY ŁĄCZCIE SIĘ!

Adres Redakcji i Administracji
Białystok, ul. Kościelna 3

CENA OGŁOSZEŃ:

cała strona 100 zł.
wiersz milimetryowy 50 gr.
między szpalami 50 gr.
dla poszukujących pracy 15 gr.

Świat bez duszy.

Pod takim tytułem ukazała się niedawno w Paryżu książka Daniela Ropsa, znanego pisarza w świecie literackim.

Rops tak w poprzednich swych utworach jak i w ostatniej swej książce zastanawiając się nad obecnym chaosem światowym i doszukując się jego przyczyn, wychodzi z pojęcia „niepokoju duchowego”, jaki charakteryzuje świat dzisiejszy. Ten nowoczesny niepokój ukazuje się mu z jednej strony jako chorobliwe upodobanie w ciągłej zmianie i przewrotach, a z drugiej jako tęsknota za rzeczywistością, wewnętrznym zrozumieniem natury i przeznaczenia człowieka. W tym ostatnim sensie niepokój ten jest bardzo cennym bodźcem do walki duchowej człowieka, szukającego jasnego rozwiązania i niemniej wyraźnego postawienia zasady życia.

Nowoczesny „nierząd” występuje według Ropsa, w rozmaitych postaciach, a więc w polityce, tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej, która nie dorosła do swego zadania, w formach rządów, którym brak elementu stałości, w idei państwowej, fałszowanej i przyciemnianej przez najrozmaitsze ideologie. I równowaga społeczna została zburzona, tak, że wszyscy są dziś jednogodni w przewidywaniu nieuniknionej katastrofy.

Gdy chodzi o przyczyny tego zametu i wrzenia ciągłego, Rops upatruje je nie w zewnętrznych, niezależnych od ludzi okolicznościach, ale w samym człowieku. I tak: człowiek dzisiejszy zamiast dążyć do indywidualnej doskonałości, która była ongiś najwyższym celem, pożąda jedynie materialnego zadowolenia. Powtórnie człowiek nowoczesny uważa siebie za ostateczny cel, jeśli nie teoretycznie, to przynajmniej praktycznie: nie chce nic słyszeć o życiu wiecznym, nie chce uznać autyterytę poza sobą, a że ten autyteryt istnieje, odczuwa go jako tyranię, jarmo nieznośne. Jednym słowem ostateczną przyczyną chaosu europejskiego jest chęć użycia oparta o wiarę w doczesność życia i doczesne tylko cele. Uratować ludzkość może tylko powrót do pierwiastka wiecznego,

nieskończonego, czyli nawiązanie łączności z Bogiem, zwrot do stałych, niezmiennych wartości; bez tych podstaw wszelkie ludzkie myślenie i działanie będzie bezowocne, zapal i rozpad życiowy nie będzie miał rozumnej, wytwornej, a tęsknota będzie beznadziejna.

Argumentacja autora, a zwłaszcza jego końcowe wnioski pokrywają się w zupełności ze znanym dziś szeroko i ustalonem jako formuła powiedzeniem Lamartinea, które brzmi: „Wszelka cywilizacja, nie wypływająca z idei Boga jest fałszywa, wszelka cywilizacja, która nie prowadzi do idei Boga jest niewystarczająca, a cywilizacja, nie przesiąknięta ideą Boga jest zimną i pustą”.

Na te tych rozważań Ropsa chciałbym poruszyć jedną z wielkich bolączek, zwaną bezsprzecznie z materialnem tem nowoczesnej kultury. Mam na myśli samobójstwa nietleńców, które w zastraszający sposób szerzą się i to w szczególności w krajach o najwyższej kulturze. Wskazując na to groźne niebezpieczeństwo Henri Reverdi w paryskim dziełku „La Croix” (Krzyż) zauważa, że nawet u schyłku pogańskiej starożytności, w dziełach literackich zachwalano i zalecano samobójstwa jako pewnego rodzaju bohaterstwa życiowego i wogóle w całych dziejach ludzkości niema podobnego przykładu epidemicznego wprost obawy samobójstw młodocianych. Fakt zaś, że motywy tych samobójstw przeważnie są błahe n. p. nagana, niepowodzenie w szkole, drobna przykrość i t. d. wskazuje, że prawdziwych i głębszych przyczyn należy szukać w ogólno-duchowym nastawieniu nowoczesnego człowieka, tem więcej, że statystyka wykazuje niezależność tych samobójstw od specjalnych i gospodarczych niedomagań. skoro wypadki samobójstw nietleńców zdarzają się równie dobrze w sferach najuboższych i najzamożniejszych.

Nie zdaje mi się bynajmniej przesadzonym zdanie, że główną przyczyną na tego zjawiska leży w otwartości względnie zamaskowanej „beżobno-

ści” dzisiejszej szkoły. Nie znaczy to bynajmniej, by szkoła polska propagowała najwyraźniej beżobnoźność, ale całe nastawienie szkoły łącznie z nastawieniem społeczeństwa stwarza ten grunt podatny, na którym wyrastają młodzi samobójcy. Paradoksalnie to brzmi, ale w rzeczywistości najlepszym środkiem do szanowania życia jest myślo życiu po śmierci. Człowiek religijny, który wierzy w istnienie Boga i życie pozagrobowe, nie będzie ryzykował a raczej tracił wieczności dla błahych stosunkowo przyczyn. Bo chociażby powód samobójstwa był w opinii ludzkiej poważny, w porównaniu z wiecznością, zawsze będzie drobnostką. Wola i chęć życia znajduje najlepsze oparcie w religii, a statystyka wyomownie głosi, że ilość samobójstw stoi w odwrotnym stosunku do religijności, t. zn. im większa religijność tem mniej samobójstw i odwrotnie.

Fakt, że w szkołach naszych istnieje nauka religii, nie przczy bezreligijności szkoły, gdy się zważy całokształt nauczania, który z malejącymi wyjątkami nie jest oparta na Bózych zasadach i co najwyżej pomija kwestje religijne, a w wielu wypadkach otwarcie występuje przeciwko religii.

Pozatem dziś w szczególności pogład pesymistyczny łatwo przyjmują się wśród młodzieży ze względu na to, że młodzież po ukończeniu szkoły nie widzi przed sobą możliwości otrzymania stanowiska i zabezpieczenia sobie egzystencji. Pośrednio działa i książka i prasa, która wrażliwą fantazję młodzieńca kar mi uludnym obrazami życia, a raczej użycia, przedstawia je w nęcących barwach, układa zeń sen jakiś złoty, nie bacząc na to, że w ten sposób odbiera młodzieży radość życia takiego, jakie ono jest w rzeczywistości. I znów, by nieść ciężar życia rzeczywistego, trzeba podprzy, umocnienia, pokrzepienia, jednym słowem trzeba wierzyć i życie ujmować pod kątem wieczności, bo wszelkie ziemskie podunki za słabe są, by mogły dać siłę do zniesienia i przetrwania groźnej nieraz, łzawej i bezlitośnej

przynajmniej rzeczywistości życia.

W religii i to Chrystusowej każde cierpienie i trud i walka życiowa prześwietlone są dziwnym pokojem i radością, a nawet gdyby życie całe było jednym wielkim cierpieniem, to gloria Zmartwychwstania, opróżniająca ból, tworzyć będzie zapore do samowolnego odebrania sobie życia, a równocześnie wielec moc do przetrwania i zwycięstwa.

Ks. Dr. Zygmunt Kobuński.

Prof. Dr. Uniwersytetu Warszawskiego.

Religia a polityka

Na łamach poważnych katolickich czasopism niemieckich, jak „Stimmen der Zeit”, „Hochland”, „Gral” itd., nie wyłączaając nawet pracy codziennej, od pewnego czasu sporo miejsca poświęca się znów niezwykle aktualnemu zagadnieniu dzisiejszych Niemców — złączeniu stosunków katolicyzmu do polityki. Interesujące wywody na ten temat snuje również znany publicysta niemiecki O. Muckermann T. J. w artykule rozestawionym do prasy za pośrednictwem „Katholische Korrespondenz”.

Katolicyzmu byłoby — pisze o, Muckermann — gdyby katolicyzm nie opierał działalności swej na idei, lecz uzależniał ją od większego lub mniejszego wpływu osób albo warunków, nie na katolicyzm wyrosłych gruncie. Zagadnienie polityki, przedmiotowo należące do dziedziny niematerialnej, z katolickiego punktu widzenia — podobnie jak wszystkie inne zagadnienia natury duchowej i kulturalnej — rozwiązywane być może tylko przy uwzględnieniu integralnego katolickiego poglądu na świat, a więc nie tylko na instytucje Kościoła, ale również i na państwo. Zgodnie z ideą katolicyzmu wszystko co ziemskie służy winno najwyższemu celom: chwale Bóżej i zbawieniu dusz. Kryje się w tem wskazanie takiego normowania spraw ziemskich, doczesnych, by utwały one ludzkość osiągnięcie jej najwyższych celów ostatecznych. Stąd dla katolików winno jasno obowiązkiem wpływania na kształtowanie się spraw państwowych w taki sposób, aby służyły również i przedewszystkiem cełom religijnym, ponadpaństwowym.

Pogład, jakoby religia zasięgiem swym obejmowała tylko wewnętrzną sferę życia duszy, nie jest poglądem katolickim. W obrotie tego poglądu stanął protestantyzm, który ograniczając się do sfery ducha, już od czasów Lutera, próczomocno uczynił religię zależną od państwa, co — jako odwrócenie naturalnego porządku rzeczy — doprowadza w konsekwencji do rozkładu obu jednakowo sfer, duchowej i materialnej. Dział równie dobrze jak katolicy zdają sobie z tego sprawie także wybitni

przywódcy protestantyzmu, a dowodem tego choćby ostatnie śniadłe wystąpienie pastora Trauba.

Władza polityczna sama przez się — jak wszelka siła — nie jest ani zlem ani dobrem, stać się jednak może jednym albo drugim, zależnie od rąk, w które się dostała. Dzięki historii katolicy zdają sobie dokładnie z tego sprawę, że posiadanie władzy jest źródłem wielkiej pokusy, niesprawiedliwości i samowoli, tyranji i terroru. Z tem trzeba walczyć i, na należnym jej, naczelnym w życiu narodu, miejscu postawiwszy religię, wskazywać ciągle na wielką odpowiedzialność, jaką można władcy ponoszą wobec Boga. Katolicyzmem jednak, któryby się do tego tylko ograniczył i wyrzekł wpływu na organizację życia społecznego, zwłaszcza w państwie, niebawem osłabłby i pod względem wewnętrzno-religijnym, stałby się anemicznym, obcym rzeczywistości i wydanym w skutek tego na pastwę wrogich mocy. Nie pomogłyby mu wtedy skargi na zeepsucie świata i złość jego prześladowców. Jakżeż bowiem Niebo miałoby okazać swą łaskę, skoro człowiek nie użył sił, danych mu przez Boga samego lub skroś pod maską pobożności cofał się przed wyplenieniem zadań, jakie mu z woli Bożej do wypełnienia oddane zostały na tym świecie, przez który musiny przejść a nie tchorzliwie się przemykać.

Z życia katolickiego.

Ojciec św. w Bazylie św. Pawła za murami. W uroczystości św. Pawła Apostoła, Ojciec św., stosownie do zapowiedzi, udał się w godzinie rannych autobilem do słynnej Bazylki św. Pawła za murami. U wejścia do Bazylki oczekiwali papieża liczne grono dostojników kościelnych i świeckich, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem Borgogninim Duca na czele, benedyktyni z opactwa Veniceni na czele, Ojciec św. udał się do opactwa, gdzie benedyktyni ofiarowali Papieżowi pamiątkowy egzemplarz przewodnika po Bazylce oraz tarczę z napisami ku upamiętnieniu wizyty papieskiej. Poprzedzany 17 kardynałami i licznymi biskupami Ojciec św. udał się do Bazylki, wypełnionej liczną rzeszą ludu. Przybyli również wicekanclerz von Papen, liczni dostojnicy państwowi i władze wojskowe. Msze św. celebrował patriarcha Konstantynopola arcybiskup Rossi. Po Mszy Ojciec św. udzielił zebranyemu błogosławieństwa apostolskiego, poczem wyjechał do Watykanu, witany entuzjastycznie po drodze przez liczne rzesze ludu.

Echa wybuchu w bazylie św. Piotra. W związku ze ślędzstwem w sprawie wybuchu w bazylie św. Piotra, arestowano podejrzanego żyda z Grecji. Ranni w wypadku, jednego, już opuścił szpital. Choć Watykan nie przyznaje zbytniej wagi do tego wypadku, wprowadzono jednak pewne obostrzenia przy wstępie na terytorium watykańskie. Gwardia szwajcarska i żandarmi papiescy zmagają obecnie otwierania wszelkich pojeźdźczych dróg.

Wysokie odznaczenie duchownego katolickiego. Ostatni numer „Journal Officiel” ogłaszając listę nominacji Legii Honorowej, notuje, że kapitan w wojsku w Alzacji, ks. kanonik Umbrich podniesiony został do godności udział w wojnie od tej porządków i za zasługi poniesione został mianowany w r. 1915 kawalerem, a następnie w roku 1917 oficerem i w 1920 — komandorem Legii. Ponadto posiada cały szereg wysokich odznaczeń wojskowych.

W walkachoko Chemin-des-Dames w r. 1918 stracił rękę.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires. Stolica Argentyny przygotowuje się intensywnie do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Wszelkie prace związane z przygotowaniem, rozpoczęto 19 marca „Dniem Modlitwy”. Sprężysta organizacja komitetu zapewnia powodzenie uroczystościom, które odbędą się, jak wiadomo, w roku przyszłym.

„Tydzień Społeczny” w Hiszpanji i Włoszech. Od dnia 15 do 28 października trwać będzie w tym roku Tydzień Społeczny w Hiszpanji, urządzone staraniem katolików hiszpańskich Temat obrad stanowi „Studjum problemu moralnego, społecznego i ekonomicznego kryzysu współczesnego, znalezienie bezpośrednich powodów tego zjawiska i powzięcie pewnych decyzji, któreby pomogły do jego zwalczania”.

Ostatni Tydzień Społeczny odbył się w Hiszpanji w 1914 r.

We wrześniu akcja katolicka we Włoszech organizuje swój XVII Tydzień Społeczny.

Tematem rozpraw będzie „Miłosierdzie jako zjawisko historyczne, naukowe i społeczne w związku z obecnym kryzysem”.

Nominacja Apostolska ks. biskupa M. Godlewskiego. J. En. kardynał — sekretarz stanu Pacelli powiadomił J. E. ks. biskupa dr. Michała Godlewskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, że Ojciec św. Pius XI mianował go swoim delegatem na kongres międzynarodowy historyków listem z dnia 21-go maja 1932 r. treści następującej:

„Ks. biskupie, Jego Świątobliwość, po głębszej rozprawie, raczył Waszą Ekscelencję delegować na Kongres nauk historycznych, mający się odbyć w Warszawie w sierpniu roku 1933, abyś do grona zgromadzonych uczonych w imieniu Stolicy Świętej przemówił.

Ojciec Święty, biorąc pod uwagę głęboką wiedzę i naukę Twoją, tem łatwiej powołał zaufanie, że tak się wywiążesz z tego ważnego zadania. Iż świętą tradycją Kościoła w pielegnowaniu nauk historycznych, przez Ciebie przemówi i zajądziesz.

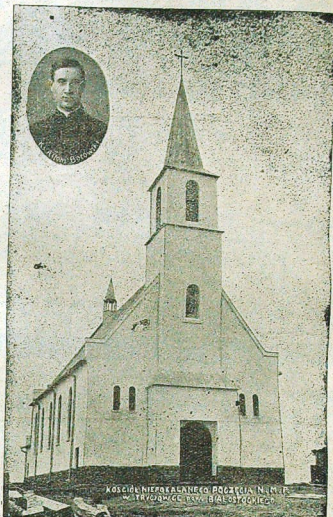
(—) E. Kard. Pacelli.

Przygotowanie akcji na Święto Chrystusa Króla. Tegoroczne święto Chrystusa-Króla obchodzone będzie w niedzielę dnia 29 października. Będzie ono specjalnie uroczyste i manifestacyjne, gdyż łączy się z wielkim jubileuszem — Odkupienia ludzkości przez Chrystusa-Pana oraz z drugą wspaniałą rocznicą Odsięczy Wiedeńskiej. Najdostojniejszy Episkopat dał na święto tegoroczne następujące niemiernie aktualne hasło:

„Rocznica zwycięstwa wiedeńskiego jako wezwanie do walki z nowoczesnym pogostem”. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w rozognym piśmie, poczem przygotowawcze na to wielkie święto, Akcji Katolickiej w Polsce. Ostatnio wystąpiło szczegółowe instrukcje dla diecezjalnych instytutów Akcji Katolickiej oraz dla katolików Zjednoczeń stowarzyszeń ogólnopolskich, dotyczące przeprowadzenia i zorganizowania Święta. Obecnie pracuje nad przygotowaniem specjalnego numeru „Ruchu Katolickiego”, organu naczelnego Akcji Katolickiej, który, rozszerzony do objętości 100 stron, będzie stanowił pierwszorzędną monografię okolicznościową i rozwinięcie szczegółowej myśli, zawartej w hasle, numerze tym dostarczone będą również materiały, jak wykład, kazania, nuzette i t. p., które ułatwią i umożliwią jednolite zorganizowanie tegorocznego Święta. Podobnie jak w ubiegłym roku wydane zostają również nałepki na okna, ulotki propagandowe oraz inne wydawnictwa popularne, które rozsiądają się po całej Polsce i będą w rękach wszystkich katolików w świadomości katolickiej i wyzwać do zorganizowanych szeregów w Akcji Katolickiej.

Odmówiono paszportów pielgrzymce akademickiej do Rzymu

Związek Akademicki Stowarzyszeń Katolickich w Warszawie zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o przyznanie 200 paszportów ulgowych i bezpłatnych dla akademickiej pielgrzymki do Rzymu z racji jubileuszu 1000-lecia odkupienia. Ministerstwo odmówiło wydania paszportów do Rzymu.



Kościół w Tryczówce (w owalu) Ks. Proboszcz A. Borowski.

Z życia naszych parafji.

Z Tryczówki piszą

W niedzielę 25 czerwca parafia Tryczowska poraz pierwszy w nowowybudowanej Świątyni obchodziła niezwykle uroczyste pierwszą Komunię św. dziatwy, do której przystąpiło 85.

Przepełniona ują uroczystości zaudźwięczały w wielkiej mierze ks. proboszcz naszemu, który nie żałował niczego, coby mogło uświetnić i upamiętnić ją.

Już od wczesnego rana, pomimo utrudnień deszczu śpieszyła dziatwa z rodzicami i znajomymi do kościoła. O godzinie 9 przestał padać deszcz. Niebo zapłakane zaczęło się przejaśniać, wjrzało słonko, żeby się przyglądać, jak dziatwa parami, pięknie przyzdana, w dawnej kaplicy procesjonalnie prowadzona przez ks. proboszcza. Ze śpiewem, kto się w opiekę i blicu dzwonoń, weszła dziatwa do kościoła, gdzie już u Ołtarza oczekiwali na nich Ks. Adolf Jaroszek prefekt, który we Mszy św. pięknie przemówił i udzielił Komunii św. Po wspólnej modlitwie za rodziców, Kościół święty i Ojczyznę Polską, opuściła dziatwa Kościół, udając się do dawnej kaplicy, gdzie im przygotowane wspólnie gorące śniadanie i wieloletnie niespodzianki. Między innymi także dziecko otrzymało duży ładny obrazek pamiątkę pierwszej Komunii św. i torbętkę z cukierkami. Iłe radości ile uciechy miały dzieci, trudno opisać. My zaś starsi patrząc na to wszystko płakaliśmy z radości z tak pięknej uroczystości i tak urządzoną.

Na długo — długo w sercach dziatwy naszej pozostanie w pamięci ują pierwsza Komunia święta. Niech Bóg łaskawie wynagrodzi ks. proboszczowi naszemu, ks. Jaroszeku prefektowi i Piotrowi Rodziewiczowi alumnowi Seminarjum Duchownego w Pińsku za dobre przygotowanie dziatwy.

Jeden z rodziców.

Śp. Ks. Bokszczanin

W dniu 3 lipca b. r. zmarł w Sokółce ś. p. Ks. Antoni Bokszczanin, dziekan sokółki.

S. p. Ks. A. Bokszczanin urodził się w folwarku rodzinnym Syrcza Ziemi Mohylowskiej w r. 1885.

W r. 1906 wstąpił do Wileńskiego Seminarjum Duchownego i po wyświęceniu na kapłana w r. 1910 obejmując stanowisko wikariusza w Ostrej Bramie. Później jednak wikariuszowaniem udaje się na dalsze studia do Petersburga, skąd wraca jako Magister Św. Teologii w r. 1914 na dawne stanowisko.

Rozpoczął się wojna. S. p. Ks. Bokszczanin bierze czynny udział w pracy społecznej. Z chwilą zaś nadejścia Niemców zajmując się organizacją szkolnictwa polskiego i jako prezes Komitetu Szkolnego zakłada i-sze gimnazjum polskie im. Lewiewela. W tem to gimnazjum poświęca się w zupełności pracy nad młodzieżą obejmując stanowisko prefekta.

Z czasów okupacji niemieckiej zasługuje jeszcze jedna jego działalność na wyróżnienie.

Oto współdziałając z Ks. B. Oleszczakiem, naocznie wikariuszem ostraobraskim ratuje tysiące dzieci od śmierci głodowej wysyłając je na zachód Polski. Tu specjalnie zasługując na uwagę jego własnie tych księży katolickich odbiera 100 dzieci, które odzyska aż do ukończenia wojny bolszewickiej.

W roku 1925 powołuje Biskup s. p. Ks. Bokszczanina na stanowisko 1-go proboszcza par. Serca Jezusowego w Wilnie. Tu specjalnie zasługując na uwagę jego praca przy budowie nowej świątyni.

W r. 1917 zostaje proboszczem w Sokółce i dziekanem sokółkim.

Jego energiczny charakter nie daje mu spocząć ani na chwilę. Widziny go jako przewodniczącego szeregu najrozmaitszych organizacji. Poza tem widuje jeszcze piebanię, zakłada wspaniały sąd.

Nieusty choroba sercowa powala go na łóżko boleści. Po długich cierpieniach zamiera w Panu. Pogrzeb zebrał szereg księży i przyjął, oraz niezliczone rzesze wiernych. Nabożeństwo odcelował Mowa żałobna zmarłego ks. B. Oleszczaki. Podczas przemówienia ksiódek cały zadęgotął od jęków

placzu. Miłością bowiem ogólną cieszył się S. P. Ks. Dziekan.

Bralo również udział w pogrzebie i wojak, stający w Sokółce, którego zmarłego, kapłana i przez usta jednego z niecierow serdecznie żegnało swego duchowego wodza.

Zmarły S. P. Ks. Bokszaniński żegnany ogólnym żalem, a ostatnie chwile życia były pełne ufności w miłosierdzie Boga i wycierpiał ostatnie. To też ostatnie wiary w szczęśliwe wystąpienie. To też krople miłości największym spokojem poddające się całkowitej woli Boga.

Niech spoczywa w pokoju wiecznym! Społeczeństwo sokółskie wraz z obywatelami na pogrzebie kapłana i przyczynkami postanowiło wnieść skromny pomnik swojemu niezapomnianemu duszpastrowi.

W pogrzebie wiał również udział brat i p. zmarłego kapłana pułkownik W. P.

Kalendarzyk tygodniowy.

- Dziś 9 lipca, niedziela.
- 10 poniedziałek, 7-miu Braci m., św. [Aleksje] i Anieli.
- 11 wtorek, Piusa p. m., Pelagii.
- 12 środa, św. Jana Gwala, Marc- [Jan]ny
- 13 czwartek, św. Margorzaty p., Eu- [geniusza]
- 14 piątek, św. Bonawentury b. m., [Franciszka]
- 15 sobota, Rozesłanie św. apostołów.

Budujemy Kościół-Pomnik

Z Komitetu Budowy Kościoła-Pomnika sw. Rocha w Białymstoku otrzymujemy następujący komunikat:

Odzienili się z czynnikami smutną nowiną pracą, trawiącą od sześciu tygodni przy budującym się Kościele-Pomniku na cmentarzu św. Rocha od piątku ubiegłego zamarla. Psując się mury, nie-pokryte dachem, będą podlegać i nadal destrukcywnym wpływom atmosferycznym.

Co uczyni Ks. Kan. Abramowicz, aby nie dopuścić do tej krzywdy, jaką jest przerwanie robót w najpoważniejszym okresie budowlany? Wszystko co było w jego mocy: prosił, jeździł, kwestował. Trudno zresztą będzie zarządzić, gdyż dzień poprzedni przy budującym się Świętym Pomniku kosztuje od 540 do 450 zł. dziennie. To też bilans wydatków w sześć tygodniowej pracy przedstawia się następująco: cement kosztujący 7.120 zł., żelazo i gwoździe 7.690 zł., deski i budulec 5.000 zł., robocizna 5.455 zł., razem 25.265 zł. Na to wydali otrzymując od P.ns. Wojewody 2.000 zł. Magistratu 800 zł. oraz uzbierano z rozmaitych źródeł 7.650 zł.; reszta, t. j. 12.812 zł., stanowi udział Komitetu.

Jak zarządzić biedzie? Każdy niech ofiaruje trochę cementu, i niech na ten cel do Administracji Zjednoczenia Katolickiego złoży 5 zł. Fabryki ruszyły. Niech

w każdej choć raz na miesiąc urządził składkę. Ci, którzy wypłacali swe miesięczną składkę, niech podwoją gorliwość. Parafia i Komitet ufają i wierzą, że J.W.P. Wojewoda popieszy się jeszcze z wydatniejszą swą pomocą, a do zimy mch robót dokończy.

Sprawa Majewa

Dowiadujemy się, że ks. A. Czechowicz, b. prob. w Majewie, upokorzył się i odbywa obecnie rekolekcje w Wilnie.

Na podkreślenie zasługuje smutny fakt fałszywego informowania społeczeństwa przez oficjalną agencję telegraficzną PAT.

Nie zdarzyło się bowiem dotąd w dziejach Kościoła Katolickiego, by biskup suspendował kapłana za jego wzięcie u ludu, tak, jak fałszywie przedstawia PAT-iczna wypadkę majewską!

Długo też czujemy się w obowiązku sprostować, iż bynajmniej nie dla tych przyczyn suspendował J. Ks. Arcybiskup ks. Czechowicza, jak to podawała Polska Agencja Telegraficzna przez swojego korespondenta.

Ze strony PAT-icznej byłoby właściwą rzeczą dowiedzieć się o istotnych przyczynach suspensy i odpowiednio sprostować swój komunikat.

Jak starosta augustowski interpeluje statuty związków?

W Łomży istnieje Związek Katolickich Robotników Polskich, którego statut zatwierdził p. wojewoda białostocki dnia 20.6.1932 r. Statut przewiduje tworzenie oddziałów Związku, więc w kilku miastach łomżyńskich istnieją takie oddziały zgodnie ze statutem istotnie powstały bez jakichkolwiek sprzeciwów ze strony władz administracyjnej. Znalazł się jednak starosta, który zapuścił się w dociekania, kogo można oznaczyć mianem pracownika, o których § 15 statutu mówi i zawyrokował, że pracownikami, lecz nieśladu do klasy pracodawców, wobec czego nie mogą być członkami Związku i nie mogą stać na czele zarządu oddziału związkowego.

Działo się to w Starostwie Augustowskim dnia 17 czerwca 1935. Założenie oddziału zostało narazie uniemoliwione. Przeciw takiemu niebylewałemu pomownictwu rzeczy zainteresowani wnieśli odwołanie do p. Wojewody białostockiego. (KAP)

Czytajcie „Zjednoczenie Katolickie“

„usłyszałem krzyk i stuk. Przybiegłem i zobaczyłem Golifską ot tak, jak panowie ją zastali. Nie więcej o tym wypadku powiedzieć nie potrafię.

— A z którego okna wyskoczyła denatka — pytał dzielnicy komisarz.

— Tu znowu popieśszyż z odpowiedź młodszy Bromsztajn.

— Panie komisarzu, ona pracowała na drugim piętrze w tkalni i chyba stamtąd i wyskoczyła.

— Ano, pójdziemy tam — a panowie komisarz do wywiadowcy — i zwrócili tymczasem zaskokiście tu na dole.

— Bromsztajn, który dopiero teraz spostrzegł, iż nie zamknął okna po wyskoczeniu Zosi, korzystając z tego, że policjanci na dole byli zajęci badaniem śladów rozprysku krwi, wsunął się chyłkiem do klaki schodowej. Manewr ten zauważył jednak jeden z policjantów.

— Panie, panie dokąd? Nie wolno stać odchodząc!

— Bromsztajn, jak nieprzyzwy wrócił tłumaczyć się, że chciał zobaczyć, jak przeprowadzają badania komisarz z wywiadowcą.

Na górze tymczasem przeprowadzają

Dolar dalej spada

Kurs dolara coraz dalej spada i doszedł już do poziomu 6 zł. 67 gr. W Anglii z tego powodu panuje prawdziwy popłoch. Również Francja czuje się zagrożoną. Francuzi żądają ustalenia waluty amerykańskiej i grożą, że w przeciwnym razie wycofają się z Londynu. Wojna walutowa amerykańsko-europejska może pociągnąć nieobliczalne następstwa i może pogłębić ruinę gospodarczą świata.

Zarządzenia hitlerowskie

przeciw chrześcijańskim związkom zawodowym i religijnym zrzeszeniom robotniczym

Zapowiedziane niedawno na wiecu w berlińskim „Lustgarten“ represje przeciw chrześcijańskim związkom zawodowym i zrzeszeniom robotniczym, stały się faktem. Kierownik t. zw. „niemieckiego frontu pracy“ (Deutsches Arbeits-front) bez ogłoszenia swego trybu rozporządzenia, skierowane przeciw istnieniu tych związków. W jednym z tych rozporządzeń dr. Ley pisze:

„Jest wolą wodza (t. j. Hitlera), by poza Niemieckim Frontem Pracy nie istniały jakiegokolwiek inne organizacje pracownicze lub pracodawców. Wyjątek stanowi organizacja stanowa i organizacje, które jedynie i wyłącznie służą zawodowemu dokształcaniu. Wszelkie inne stowarzyszenia, także t. zw. katolickie i ewangelickie związki robotnicze, mają być uważane za związki państwa, ponieważ tamują one i przeszkadzają wielkiej robotnicy. Prezent nim przeto jest nasza walka, a czas jest najwyższy, aby one zginęły!”

W innym, jednocześnie ogłoszonym rozporządzeniu ten sam Dr. Ley zarządza: „Wszystkie biura chrześcijańskich związków zawodowych i stowarzyszeń pracowniczych socjalistów. Członkowie wielkiego konwentu pracy Niemieckiego Frontu Pracy, Bernhard Otte, Friedrich Bait-rusch, Dr. Theodor Brauer, Franz Behrens, jak również dotychczasowi przywódcy chrześcijańskich związków zawodowych (Stegerwald, Imbach i in.) zostają przedstawiciele partii narodowo-socjalistycznej w ciałach Niemiec znieśli lokalne chrześcijańskich związków zawodowych. Zarządzenia te weszły w życie z dniem 1. lipca 1935. W Monasterze przy tej okazji dokonano szereg aresztowań wśród członków zarządu związku.

Zgodnie z powyższymi zarządzeniami zaraz w sobotę zrana umyślnie delegowani przedstawiciele partii narodowo-socjalistycznej w ciałach Niemiec znieśli lokalne chrześcijańskich związków zawodowych. Zarządzenia te weszły w życie z dniem 1. lipca 1935. W Monasterze przy tej okazji dokonano szereg aresztowań wśród członków zarządu związku.

rozby badania wiodli ze sobą następującą rozmowę.

— Za tą tragedią mówił komisarz — kryje się jedna, coś zagadkowego. Dzieciwna o ile przypominam sobie rozmowę z jej ojcem było bardzo porządna a prztem religijną i w samobójstwo więc jakoś uwierzyć mi się nie chce.

— Słusznie panie komisarzu, — wtrącił wywiadowca. Czyż samoobójczy nie może pozostać po sobie okno zamknięte? Jeżeli wyskoczyła oknem, to musiało to okno pozostać otwarte, a kto w takim razie zamknął?

— Tak, tak szukajmy gdzieś innej denatki. Zobaczymy teraz na pierwszym piętrze.

— Zwrócił jednak na pierwszym piętrze zastali zamknięte na klucz. Wywiadowca zszedł przeto na dół po klucz.

Tam jednak odpowiedzieli mu, że klucz zabral za sobą buchalter. To jednak wywiadowcy. Posłali przeto jednego z policjantów po ślusarza.

Kiedy weszli po otwarciu drzwi przelusarza do kantoru, odrazu rzucił im się w oczy beład, jaki panował w kantorze. Krzesła były powyrwane, na biurku tra-

Gospodarstwo.

Szkodniki i choroby warzyw.

Duże szkody wśród roślin kapustnych (kapusta, kalafior, brukiew, kalarepa) wyrządza pocielka kapuściana, mały czarny owad, dziurawi liście i przez to powstrzymuje wzrost rośliny.

Dobrze jest obsypywać rośliny sadzmi, popiołem lub wapnem z dodatkiem sadzy; pomagać roślinami sadzić pomidorów, lub siłą konopie, spryskiwać rośliny rozciętą gnojówką dodając na 1 wiadro 1 łyżkę karbolu — chelika nie wznosi trój zapachów.

BIELNEK KAPUSTNIK — biały motyl; znosi jajażka na spódniej stronie liści kapusty, kalafiorów i innych roślin kapustnych. Gąsienice objadają liście.

Siąc pomiędzy kapustą konopie, sadzić pomidory. Obsypywać rośliny świeżo gąsienic wapnem z dodatkiem sadzy. Opryskiwać „Brassicolem“ albo odwarzem z zielonych odpadków (liście i pedgów) pomidorów, biorąc 1 kg. na 1 litr wody; ogładać spody liści i rozgniatć jajażka.

SÓWKA KAPUSCIANA — zielona gąsienica sówki wyjada ze środka główki liście kapusty, na liściach pozostawia ślady podobne do uszkodzenia gradu.

Z chwilą pokazania się gąsienicy (liszki) zaraz obsypywać kapustę mianem wapniennym, sadzami lub opryskiwać „Brassicolem“ bardzo dobiej jest odwar z zielonych części (liści i pedgów) pomidorów i ziemniaków.

Najgroźniejszy to szkodnik roślin kapustnych. Samica w maju na korzeniach składa jajażka, z których wylęgają się gąsienice, drażą, dziurawią korzenie i głąb — korzenie grubeja.

Wyrwać i palć chore rośliny, nie składając na kompost zarozonych głąbów.

W maju samica składa jajażka na korzeniach roślin kapustnych. Gąsienice (czwiecie) niszczą korzenie.

Gąsienice (czwiecie) śmietnik cebulowy, wyrządzają w się podziemne części roślin, po pewnym czasie gniją korzenie, a liście żółkną. Wyrwać i palć chore rośliny, nie nawozic gnojem i gnojówką, zasiać rolę wapnem i kaimitem. Podwając mlekianym wapieniem (4 kg. pełnego wapna na 100 litry wody z dodatkiem 30 gramów kwasu karbolowego lub 200 gramów Arbosulatu.

Duże szkody wyrządza gąsienica mchy marchwiowej — wyjada korzenie marchwi.

Wyrwać pozdłkie rośliny i palć albo posypać świeżo gąsienic wapnem, albo kaimitem. Po spratnięciu marchwi pole wywypnować i przez 2 lata marchwi tam nie uprawiac.

JEDRZEJ KOLACZ. 16)

BEZROBOTNI.

Zwracając się zaś do fabrykantów, za-pytał.

— Co panowie wiedzą o tym wypadku?

— Młody Bromsztajn, nie czekając, co odpowie — pytał dalej sam zaczął.

— Panie komisarzu, ja nie wiem, byliśmy w mieszkaniu, aż tu nagle słyszemy ruch, no i jak przyszyliśmy już było po wszystkim. Chyba ona samoobójstwo popełnia.

— A co wy mi możecie powiedzieć o tym wypadku — zwrócił się komisarz do dozorczy i portjera.

Nie czekając jednak odpowiedzi, zadał nowe pytanie.

— Kto telefonował po policję i pogotowie? To ja, panie komisarzu — odrzekł dozorca.

— Wy, no i powiedzcież mi, jak wyszyc zauważyli ten wypadek.

— Panie komisarzu, przechodziłem akurat przez drugi dziedziniec, wtem

ment rozlany. To wszystko wytrawnym wywiadowcom odrzu mowilo, że musiala być tu stoczona walka. Okno zaś otwarto — wskazywalo na to, że nieszcześliwa dziewczyna przez nie musiala wyskoczyć.

— Zaraz, kto to pierwszy przybiegl na miejsce wypadku, a dozorca, dawac go tutaj — zawolal komisarz.

— To wy jak uslyszeliście krzyk przybiegliście odrazu, co?

— Tak, panie komisarzu.

— Ano, no i nikogo nie spotkalicie nikt nie wychodzil z tego budynku?

— Wprawno oko komisarzu zauwazylo pewne zmieszanie się dozorczy.

— No przypuszczam, że jednak widzieliście kogos. Słuchajcie, co wam z tego skrywania przyjdzie, powiedzcie lepiej kogosie widzieli i konic.

Dozorca znowu wstac jeszcze bar-dziej, jak czas milczac, wreszcie machnął ręką i odpowiedzial.

— Z tego budynku wdzialem, jak wychodzil zaraz po wypadku mlody Bromsztajn.

— Panie Komisarzu proszę tylko.

— A co? (c.d.n.)

POPIERAJCIE PRASĘ KATOLICKĄ!

Z POLITYKI.

Bawił w Warszawie, jako gość P. Prezydenta Rzeczypospolitej, król króla rumuńskiego, książę Mikołaj, przybył on do stolicy naszej samolotem, potem zwiędził Toruń. Z Polski książę Mikołaj odcieł od Francji. Wizyta członka domu panującego Rumunii z pewnością stosunki przyjacielskie pomiędzy tym krajem a Polską.

Przybył również z wizytą do Warszawy nowy prezydent senatu gdańskiego, p. Rauschning. Należy podnieść to z uznaniem, zwłaszcza gdy się zwąży, że poprzednik p. Rauschninga, p. Zielm, nie był pod czas swego urzędowania w Warszawie ani razu. Oznosi się wprawdzie, że p. Rauschning, chociaż chorowicie, zupełnie niekoniecznie utrzymania przywoitych stosunków z Polską.

Z KRAJU.

Świętokradztwo w kościele św. Wojciecha w Kielcach. W nocy z soboty na niedzielę ub. l. dokonano niezwykle zachwałego świętokradztwa w kościele św. Wojciecha w Kielcach. Sprawy dostały się do świątyni przez główne drzwi, które otworzył przy pomocy wytrychów, poczem skierowali się odczu do ołtarza z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, ozdobionego cennymi wotami. Bandyci rozbili tabernakulum, skradli zawieszony na monstrancji i dwa kielichy złote, następnie zdarli z wizerunku Matki Boskiej złotą sukienkę, a wreszcie obrabowali ołtarz z wszystkich wot i kosztowności zbiegli wraz z łupem w niewiadomym kierunku.

Zbaczyszczony ołtarz należy do miejscowych kolejarzy i szczególną czcią był przez nich otaczany. Wiadomość o świętokradztwie, które zaowocowało skutkami otwartości świątyni, rozeszła się szybko po mieście. W niedzielę od wczesnych godzin rannych gromadziły się przed kościołem tłumy wiarynych.

Policja wdrożyła energiczne poszukiwania za sprawcami.

Pogwałcenie święta. Starosta pow. lipnowskiego niedawno do miejscowego proboszcza, ks. Borkowskiego, członka sąmiku lipnowskiego, pismo z zawładomieniem, że w niedzielę 18.6. r. o godz. 9-iej rano rozpocznie się posiedzenie sejmiku powiatowego w sprawach finansogospodarczych i zaraz po posiedzeniu ks. Borkowski ma wyjechać do Ryplina na wybory do Izby Rzychów.

Na to ks. proboszcz odpowiedział, że pismo starosty raczej powinno być skierowane do rabina.

Cudowny wytrysk ropy uratował robotników od redukcji. W Boryslawiu na kopalni „Kleiner” prowadzono od pewnego czasu wierceń, które nie dawały żadnych pomysłnych rezultatów. Ponieważ geologicznie zwąpili już, aby udalo się dotrzeć do ropy, właściciel wypowiedział pracę wszystkim zajętym przy wierceń robotnikom.

Gdy kończył się już ostatni dzień wypowiedzenia zupełnie nieoczekiwanie na kopalni wytrysnęła ropa w tak obfitym ilości, że obliczają ją na 100 wagonów miesięcznie.

Komornik zajął meble wiceministra skarbu. W warszawskim piśmie „Nasz Przegląd” znajdujemy następującą, na „kawał” zakrawającą wiadomość. Oto komornik IX rejonu zajął w dniu 14 czerwca meble profesora uniwersyteckiego Leona Kozłowskiego. Urząd obecnie jest wiceministerem skarbu w Warszawie.

P. prof. Kozłowski — pisze „N. Pr.” — jeszcze przed swemi nominacją na podsekretarza stanu w Min. Skarbu i poprzednio ministra Reform Rolnych — dłużny był lwowskiemu Urzędowi Skarbowemu jakichś drobne opłaty manipulacyjne, o

których nie mógł wiedzieć, bo wyniki z późniejszego obliczenia osobistych należności podatkowych, obliczonych przez urząd już po wyjeździe p. ministra ze Lwowa.

Urząd lwowski zwrócił się do Biura Adresowego w Warszawie. Siąd wszakże nadeszła odpowiedź zdumiewająca.

„Takowy w Warszawie nieznany.”

Dopiero przez łbse Skarbową w Warszawie dowiedziono się od Urzędu rejonu IX na Królowskiej, że p. profesor mieszka w tym rejonie, a zajmuje lokal w gmachu grodzkiej łby Skarbowej!

14 czerwca do mieszkania profesora zgłosił się „pan z tecką”. Nieuradno sobie wyobrazić mimie tego pana, gdy dowiedział się, gdzie się właściwie znajduje. P. ministra zawiadomiono o całej sprawie i w piątek 16 czerwca „całą należność” uzyskano.

Cała wieś pastwą pożaru. We wsi Huszczyń pow. kowieńskiego obrzmy pożar zniszczył zupełnie 90 zabudowań gospodarczych i spaleniu uległa cała wieś. 8 osób, a kilka zostało ciężko poparzonych.

Akcje ratunkowa utrudniał silny wiatr i wybuchy amunicji karabinowej, ukrzynanej przez jakichś wyrotowane elementy.

Okradanie grobów. Na cmentarzu Powązkowskim pochwycono dwie kobiety, które przetrwały przez parkan wczekującą naważnawtż wspólnikom skradzione grobów kwiaty. Złodziejkami okazały się Janina Kamińska i Józefa Klińska (Okopowa 88). Wspólnicy zbiegli.

ZE ŚWIATA.

Powrót do kościoła. Członek Akademii Sztuk Pięknych w Rydze, Aleksander Armanis, który długie lata należał do obozu najczęstszych wrogów objawionej religii, słowem i piśmie szerzył ateizm, w najohydliwszy sposób wyznaczał dogmaty, obrzędy i hierarchie katolicka zgłosił swój powrót do teoż Kościoła. W związku z tem A. Armanis dnia 21 czerwca c. r. wystosował do katolickiego ty „Latpols Words” (Nr. 25) list otwarty tej treści:

„Pod wpływem różnych osób i widoków na doczesne korzyści zaciągnąłem się przed 10-ciu laty do szeregów wrogów i burzylieli kościoła katolickiego. Nienawidziłem Kościół katolicki i w szczególności ordynarnej formie dalem wyraz tej nienawidzi w swej pracy „Dwz banizkum u tauta” („Bóg, ksiąg i lud”). Spozostęziłszy, jak nieopisanie wielkie zło sprawa w dższy poszczególnego człowieka i całego narodu bezbożność, nie mogłem dalej postępować przeciwko swemu sumieniu. Dlatego też obecnie odwołuję wszystko, co napisałem w swojej książce i zawiadamiam o swojej przynależności do Kościoła katolickiego, w którym się urodziłem i wychowałem.

Szanowne rodaczki i rodacy, szczególnie ci coście czytali moje dziełko „Dwz banizkum u tauta”, proszę was darować mi moją dotychczasową niegodziwość a samą książkę, jeśli jest jeszcze w czynym ręk, proszę zniszczyć.”

Prześladowanie Polaków w Niemczech. Ludność polska, zamieszkała w pogranicznych powiatach z Polski, przechodzi obecnie trudne i niebezpieczne śladowania. W specjalny sposób drzeży się księży-Polaków, ostatnich duszpasterzy polskich w Niemczech. Oto wymowny obrazek z Warmji, wyjęty z „Gazety Olsztyńskiej” z dnia 25 ub. m.:

„Bardzo przykre i bolesne chwile przeżywa w ostatnim czasie ludność polska na Warmji. Ukoronowaniem antypolskiej akcji w dziedzinie kościelnej są wypadki w Butynach, gdzie proboszczem jest wieleb. ks. Osinski. Heca wszczęta przeciw temu sprawiedliwemu kapłanowi, który przez 30

lat był dobrym pasterzem dla wszystkich swoich parafian, nocny napad na plebanję, ataki w Sejmiku powiatowym, śmie zaczepki prasowe i inwazyj jednostek w parafii są jakrawem odzwierciedleniem wroglej fali, jaka poczęła zalewać życie religijne ludu polskiego w parafjach nieomal czysto polskich. Zażycia te i brak należytą przybyłą obrony ks. biskupa w Fremiektu zlamany ks. prob. Osinskigo, zruynowały jego nerwy.

Ks. proboszcz Osinski z Butyni zrzekł się probostwa. Temsamem przechodzi w stan spoczynku ostatni proboszcz polski na Warmji: Lud polski na Warmji nie posiada po ustąpieniu ks. proboszcza drugiego takiego proboszcza, któryby z otwarciem przybyłą występował w obronie praw swego ludu.”

Siedemnaście lat bez snu. W Budapeszcie żyje dotychczas niejaki Paul Kern, który od lat 17 nie zna co to sen. Raniomy kulą szrapnelową w głowę podczas ataku na pozycje rosyjskie w czerwcu 1915 roku Kern, przewieziony do szpitala we Lwowie, odczekał tam dopiero po 3 tygodniach przytomności umysłu, zaś po 5 czy 4 dniach spostrzegł, że wcale spać nie może. I od tego czasu do dnia dzisiejszego nie spał jeszcze ani razu. Dzie spędza w biurze, gdzie pracuje, noc zaś w kawiarni nocnej. Tylko po niezwykle wyczerpaniu fizycznym odpoczywa kilka godzin na kanapie, zakładając na oczy okulary czarne, aby nie widzieć, gdyż samo zamknięcie powiek sprawia mu nieznosne rozdrażnienie nerwów.

Nowe wydawnictwa Akcji Katolickiej

„Arcybiskup Józef Pizzardo „DYREKTYWY DLA AKCJI KATOLICKIEJ” (Biblioteczka Akcji Katolickiej N° 4) Poznań 1933, nakł. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej. Cena 50 groszy.

W kilku zwiezłych i treściwych, a głęboko ujętych rozdziałach podano zasady Akcji Katolickiej, jej stosunek do akcji ekonomiczno-społecznej, do polityki i do stronnicw politycznych oraz wynikające stąd wskazania dla Asystentów Kościel-

nych w ich praktycznej pracy na terenie. A. K. i jej stowarzyszeń. Arcybiskup Pizzardo, jako Generalny Asystent A. K. włoskiej i zaufany współpracownik A. K. na polu organizacji A. K. uważa być może za najlepsze znaczące przymiotu i całkowicie kompetentne źródło udzielania pouczających i wiażących wskaz. Dyrektywy, zawarte w broszurze, mają znaczenie powszechne i znajdują pełne zastosowanie do naszych stosunków. Rzecz odpowiednich czynników jest, zaznajomieniu się z nimi stosownie i realizować je w praktyce. Naczelnemu Instytutowi Akcji Katolickiej należy wyrazić uznanie, że przez wydanie wspomnianych dyrektyw w osobnej broszurze, udostępni je całemu ogółowi katolickiemu.

Ks. Karol Pékala: „REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE SZKOŁA DUCH APOSTOLSKIEGO W SMP.” (Biblioteczka Rekoлекcyjna Nr. 3) Poznań 1933, nakł. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej. Cena 50 groszy.

Hasło rekoлекcyj zamkniętych znalazło szczególne żywe odzwźwię w Akcji Katolickiej. Okazała się gwałtowna potrzeba literatury rekoлекcyjnej, dostosowanej do potrzeb, wskazań i idei Akcji Katolickiej.

Broszura świeżo wydana przeznaczona jest głównie dla organizacji, która dotychczas najwięcej dala rekoлекtantów i największe materiaływ potrzebuję, dla Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Nowością, która Stowarzyszenia te przytym z pewnością się dowolowaniem jest rozdział o łączności rekoлекcyj z pracą wychowawczą organizacji i wskazania praktyczne jak dostosować program rekoлекcyj do potrzeb organizacyjnych. Księżom Patronom i Zarządcom SMP. możemy książeczkę tę bardzo polecić i zachęcić do zaznajomienia się z jej treścią.

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

W BIALYMSTOKU

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ Nr. 302.

Białystok, UL. SIENKIEWICZA Nr. 1. Telefon 16-36.

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Kasa czynna od 9 rano do 7 wiecz.

Przeprawowa wszelkie transakcje, wchodzące w zakres bankowości.

Kupno i sprzedaż:

WALUT ZAGRANICZNYCH ORAZ CZEKÓW; MONET ZŁOTYCH I SREBRNYCH; — PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH I AKCJI.

Rachunki „oncalli”

(pożyczki na zastaw papierów wartościowych).

Oprocentowane rachunki bieżące.

ZLECENIA GIEŁDOWE.

Kasowo weksli na wszystkie miejscowości w Polsce i zagranicą.

Uwaga: Zlecenia kierowane pocztą zaliczamy odwrotnie.

WYMIANA PIENIĘDZY ZAGRANICZNYCH.

WYMIANA PIENIĘDZY ZAGRANICZNYCH.